

Bożena Kraczkowska, Gość

Człowiek nie zawsze jest takie brudny, jak ten gość
Ten gość, nie zawsze był taki głodny
Ten gość nie zawsze spał na ławce

Gdy twoje miasto budzi się
Na ławce siada ten gość
Czeka na ciebie
Czeka na grosz
Gdy twoje miast budzi się
Na ławce siada ten gość
A piwo z nieba na usta spada wprost

Ten gość, tak jak ty, miał szary sweter
I w głowie ułożone
Wiedział, że kochać trzeba, kochać mocno
I umierać co dnia
I co dzień bliżej tego

Gdy twoje miasto budzi się
W tobie budzi się gość
Siadasz na ławce
Czeka na grosz
Gdy twoje miast budzi się
W tobie budzi się gość
A piwo z nieba na usta spada wprost,
Czujesz to

Gdy twoje miasto budzi się
Na ławce siada ten gość
Czeka na ciebie
Czeka na grosz
Gdy twoje miast budzi się
Na ławce siada ten gość
A piwo z nieba na usta spada wprost
Gdy twoje miasto budzi się
W tobie budzi się gość
Siadasz na ławce
Czeka na grosz
Gdy twoje miast budzi się
W tobie budzi się gość
A piwo z nieba na usta spada wprost,
Czujesz to